

I ty możesz zostać mecenasem...

Joanna Glinkowska*: - Jako mecenas kultury nie tylko wspiera pan bezpośrednio twórców, ale także instytucje kultury i różne przedsięwzięcia. Organizował pan plenery artystyczne.

Krzysztof Musiał: - Tak się złożyło, że znam różnych artystów: malarzy, muzyków, śpiewaków. Zaczęło się od tego, że niektórych zapraszałem do domu na wakacje. Potem pomyślałem, że może warto by temu nadać bardziej sformalizowany kształt. W ten sposób zrodził się pomysł zorganizowania plenerów. Dedykowane były w dużej mierze początkującym malarzom. Przez ponad 10 lat zapraszałem artystów do Andaluzji, Toskanii czy do Prowansji. Po każdym plenerze organizowałem wystawy w swojej galerii w Warszawie i wydawałem katalogi tych wystaw. Ale już jakiś czas temu zaprzestałem tego rodzaju działalności - zauważyłem, że się przeżyła. Gdy zaczynałem około 20 lat temu, takie wyjazdy były atrakcyjne dla młodych twórców. Dzisiaj to już spowszedniało. Dwa, trzy ostatnie plenery wyglądały tak, że to artyści robili uprzejmość mnie, że przyjeżdżali.

Która z innych form mecenatu sztuki oferuje dziś najlepsze wsparcie dla artysty?

- Najważniejsze są wystawy. Artysta sam sobie radzi ze stroną twórczą, natomiast problem stanowi dostęp do galerii i wydawnictw katalogowych. Teraz skupiam się na tym. Wybieram artystów, którym chcę zrobić wystawy i organizuję je w galerii w Warszawie.

Nadal wspiera pan instytucje kultury?

- Sporadycznie. Zresztą mecenat nad instytucjami to za dużo powiedziane. Najczęściej wspieram poszczególne wydarzenia: wystawy czy przedstawienia operowe. Przez wiele lat sponsorowałem też Metropolitan Opera w Nowym Jorku, ale to już historia.

Jak ocenia pan model sprawowania mecenatu artystycznego w Polsce?

- Działa słabo. W zasadzie jest ograniczony do firm państwowych - a jeśli dotyczy prywatnego biznesu, są to duże firmy, które traktują to jako rodzaj promocji. Krótko mówiąc, firma, która widzi, że w ten sposób może wypromować swoją nazwę, markę czy produkt, angażuje się w sponsorowanie jakiegoś wydarzenia artystycznego. Ale też nie ma żadnych instrumentów fiskalnych, które by zachęcały poszczególne osoby, nie tylko duże instytucje, do sponsorowania wydarzeń kulturalnych tak jak w Stanach Zjednoczonych i krajach Europy Zachodniej. Gdy przekazywałem jakieś kwoty operze w Paryżu, natychmiast po ich przelaniu dostawałem certyfikat dla urzędu skarbowego, ile mogę odliczyć od podatku. [...]

- -

** absolwentka kierunku Nowych Mediów i Międzynarodowych Studiów Kulturowych UŁ, prezeska Fundacji Obszar Wspólny, pracowała w Muzeum Sztuki w Łodzi, publikowała w portalu MiejMiejsce.pl, obecnie związana z Archive Kabinett w Berlinie*

- - -

Dalszy ciąg wywiadu można przeczytać w lutowym „Kalejdoskopie” – do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press i salonach empik. A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#) (w ofercie darmowa dostawa do kiosków Ruchu).

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w aktorskich interpretacjach [TUTAJ](#)